

Redakcja prosi autorów o przeczytanie wskazówek, znajdujących się na końcu zeszytu, na str. 597. Niektóre wymogi zostały zmienione.



CO W PRASIE PISZCZY

Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – sierpień 2013

Mirosław Rutkowski¹



Wyjątkowo upalny w tym roku sierpień – w Warszawie zabrakło tylko 0,1 stopnia do wyrównania rekordu z 1904 roku wynoszącego 37,1 stopnia – nie zachęcał czytelników do uważnej lektury prasy, a dziennikarzy do publikowania ambitnych artykułów problemowych. Mimo to można było znaleźć w tym typowym okresie letniej kanikuly szereg interesujących

doniesień medialnych z dziedziny nauk o Ziemi.

Specjalistyczny serwis PAP – Nauka w Polsce – podał 14 sierpnia informację o zastosowaniu kamer termowizyjnych do badań w środowisku polarnym. W artykule „Spitsbergen odsłania nowe oblicze... dzięki podczerwieni” Katarzyna Grudzińska, doktorantka Zakładu Geologii i Wód Mineralnych Politechniki Wrocławskiej, wraz z Damianem Kaszą z Zakładu Geodezji i Geoinformatyki Politechniki Wrocławskiej opisują wyniki pomiarów wykonanych kamerą używaną zwykle do lokalizacji dróg ucieczki ciepła z budynków mieszkalnych. „Termowizja to znakomite narzędzie do bezinwazyjnych badań środowiska – geologicznych, hydrogeologicznych, badań lodowców, a nawet zoologicznych” – twierdzą naukowcy po powrocie z wyprawy na południową część największej norweskiej wyspy.

Podczas kilku rejsów przybrzeżnych badacze lokalizowali strefy wypływu wód spod lodowca, a także niskotemperaturowe źródła termalne, obecne gdzieś na Spitsbergenie.

Ten sam serwis PAP poinformował 21 sierpnia o zaskakujących ustaleniach naukowców z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk badających wymianę gazową wód Morza Bałtyckiego. W artykule Eweliny Krajczyńskiej „Bałtyk emituje więcej CO₂, niż może pochłoniąć” można było przeczytać, że w ciągu roku w wodach tego morza rozpuszcza się 60 mln t dwutlenku węgla, ale wydostaje się do atmosfery 75 mln t. Dyrektor Instytutu Oceanologii PAN prof. Janusz Pempkowiak wyjaśnił dziennikarce, że przyczyną tak niekorzystnego bilansu jest spływ z łądu dużej ilości związków organicznych, które w wodzie morskiej ulegają mineralizacji, czego ubocznym efektem jest uwalnianie CO₂. Fitoplankton rozwijający się latem, zdaniem badacza, nie jest w stanie pochłoniąć tak dużych ilości gazu, co skutkuje ujemnym bilansem absorpcji.

Według prof. Pempkowiaka także inne morza, o których sędzi się, że absorbują dużo CO₂, powinno się ponownie

zbadać, zwłaszcza w rzadko analizowanych rejonach ujść dużych rzek. „Może to spowodować, że przewidywania dotyczące stężenia CO₂ w atmosferze za 10 czy 20 lat mogą ulec przewartościowaniu” – dodaje oceanolog.

O inicjatywie Państwowego Instytutu Geologicznego dotyczącej ponownego zbadania archiwalnych rdzeni wiertniczych na obecność metali ziem rzadkich (REE) pisał 14 sierpnia w portalu Trybuny Górniczej nettg.pl Adam Maksymowicz. W artykule „Szukamy metali ziem rzadkich” autor z dziennikarską swadą omawia szanse występowania w północno-wschodniej Polsce złóż tego typu, oceniając, że mogą być one znacznie bardziej wartościowe od gazu czy ropy z łupków. Nie przesądzając o wynikach badań przesiewowych, które zaplanowano na 30 miesięcy, należy zauważyć, że od stwierdzenia pewnych prawidłowości rozkładu REE w intruzjach alkalicznych do uruchomienia ewentualnej eksploatacji cennych metali droga jest bardzo daleka, a w przypadku tej części Polski istotnym ograniczeniem jest konieczność ochrony krajobrazu.

TEMAT NIEZWYKLE WAKACYJNY – GEOTURYSTYKA

Cóż może być przyjemniejszego niż perspektywa zwiększenia atrakcyjności wycieczki rowerowej lub pieszej przez wizytę w geoparku? O tym, by przeczytać tablicę informacyjną czy wysłuchać wykładu na temat dziejów Ziemi, marzą przecież wszyscy turyści (a przynajmniej taką mają nadzieję animatorzy tego rodzaju atrakcji). Ale żarty na bok – nie przeceniając głodu wiedzy geologicznej u przypadkowych turystów, należy zauważyć, że różnego typu geostanowiska cieszą się sporym zainteresowaniem, stąd uruchamiane są przed wakacjami w coraz większej ilości gmin. Ważne jest, by atrakcje były naprawdę warte odwiedzenia, a naukowe opisy możliwie najkrótsze.

Warunek pierwszy wydaje się spełniać sztolnia w Żąbkowicach Śląskich, o której otwarciu doniósł 21 sierpnia portal gazeta.pl. Chodzi o fragment wyrobisk czynnej jeszcze w latach 80. XX wieku kopalni niklu Szklary-Huta. Podziemna trasa edukacyjna daje szansę obejrzenia w ciągu 45-minutowej wycieczki przepięknych kamieni półszlachetnych *in situ*: chryzoprazów, opali i chalcedonów. Zachwycał się nimi Fryderyk II, król Prus, z którego polecenia wykonano cały wystrój sali chryzoprazowej w pałacu Sanssouci w Poczdamie. Zbiory żąbkowickich minerałów

¹ Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

miał poeta i geolog Johan Wolfgang Goethe, szczycą się nimi największe muzea historii naturalnej na świecie.

Cóż jednak począć, gdy na terenie gminy nie ma takich hitów jak w Żąbkowicach?

Postawić na turystów o wyraźnie skryształizowanych zainteresowaniach, często młodych i bardzo młodych geologów amatorów, których wbrew pozorom jest w kraju sporo. Dla takiej publiczności Centrum Geoedukacji na kieleckiej Wietrzni zorganizowało Wakacyjną Akademię Geologii. O najnowszej edycji tego przedsięwzięcia dowiedzieć się można było w sierpniu z portalu Wrota Świętokrzyskie. Zajęcia prowadzone przez pracowników Geoparku Kielce odbywały się w każdą środę lipca i sierpnia. Osobom mniej zainteresowanym wiedzą formalną geopark proponował zwiedzanie Kapsuły Czasu 5D lub udział w warsztatach artystycznego szlifowania skał.

Obiekt dla znacznie bardziej zaawansowanych adeptów geologii powstanie w Chęcinach, jak doniosło 13 sierpnia Radio FaMa Kielce. Będzie to Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej, na którego wykonanie ogłoszono właśnie przetarg. Budynki u stóp góry Rzepka mają mieć powierzchnię 6 tys. m². Stanowić będą bazę terenową dla studentów nauk o Ziemi, nie tylko z Polski. Umowę o organizacji praktyk w Chęcinach podpisało już 15 polskich i zagranicznych uczelni. Realizatorem inwestycji jest Uniwersytet Warszawski, a animatorem przedsięwzięcia Robert Jaworski – burmistrz Chęcin i były pracownik Oddziału Świętokrzyskiego PIG-PIB. Całość kosztować będzie 30 mln zł, z czego Unia Europejska wyłoży 26 mln zł.

Niezwykłe atrakcyjnym wydarzeniem wakacyjnym, na poły geologicznym, jest coroczny atak roju Perseidów na naszą planetę. Efektowny deszcz meteoroidów najlepiej widać w bezchmurne noce w połowie sierpnia. W tym roku wydarzenie miało znakomitą oprawę medialną – Gazeta Wyborcza i wiele innych tytułów zachęcały do odwiedzenia nocą warszawskiego Centrum Nauki Kopernik, gdzie specjaliści objaśniali, co takiego właśnie widać na niebie.

GAZ POPLYNAŁ – NA RAZIE W PRASIE

„Płynie polski gaz z łupków” – doniosła triumfalnie Rzeczpospolita 28 sierpnia. Czas otwierać szampana – pomysłeli zapewne czytelnicy. Niestety, z tekstu autorstwa Tomasza Furmana i Justyny Piszczatowskiej można było się dowiedzieć, że chodzi o dobrze znany otwór LE-2H w Łebieniu, z którego, jak poinformowała firma Lane Energy Poland, wydobywa się obecnie ok. 8 tys. m³ gazu na dobę. Operator lojalnie przyznał, że nie jest to produkcja o skali przemysłowej, ale dalsze zabiegi mogą zwiększyć wydobywanie. Bardziej dociekliwi czytelnicy mogliby sięgnąć do informacji prasowej Lane Energy z 7 listopada 2012 roku, wciąż dostępnej na stronie internetowej spółki, z której wynika, że w okresie 8 dni, począwszy od 8 października 2012 roku, udało się ustabilizować produkcję bez wspomagania azotem na poziomie 15,9–22,1 tys. m³ na dobę. Obecny wynik potwierdza zatem regułę, że w ciągu kilkunastu miesięcy od rozpoczęcia wydobywania spada ono o 60%.

Zastanawia fakt, że w prasie od dawna nie można znaleźć doniesień pochodzących od innych operatorów, działających przecież na kilku otworach. Można przypuszczać, że brak wiadomości nie jest w tym przypadku dobrą wiadomością.

Dziennikarze pozbawieni dopływu informacji na temat realizacji polskiego programu łupkowego zajęli się z konieczności zagranicą. Portal gospodarczy forsal.pl doniósł 2 sierpnia o obawach sejsmologów związanych z poszukiwaniami niekonwencjonalnych złóż gazu ziemnego w chińskiej prowincji Syczuan. Shell i China National Petroleum rozpoczynają odwierty w tym najbardziej aktywnym sejsmicznie regionie południowo-wschodniej Azji.

W Syczuanie i w dorzeczu górnego biegu Jangcy znajduje się prawdopodobnie 40% chińskich zasobów gazu z łupków. Aktualne regulacje prawne w Chinach nie zawierają wymogu monitorowania sejsmicznego podczas szczelinowania hydraulicznego.

Informacyjna Agencja Radiowa doniosła 13 sierpnia o korzystnej tendencji, która wydaje się rysować w USA. Do końca roku zostaną zamknięte cztery stare elektrownie jądrowe, m.in. z powodu konkurencyjnych cen gazu ziemnego. Obecnie w Stanach Zjednoczonych 40% prądu wytwarzane jest w elektrowniach gazowych, a 20% w jądrowych. Zdaniem ekspertów trudno jednak mówić o generalnym odchodzeniu od energetyki jądrowej, jako że jednocześnie budowanych jest pięć nowych siłowni atomowych. Raczej zostanie zastosowana stara zasada, by „nie trzymać wszystkich jajek w jednym koszyku”, co oznacza harmonijny rozwój wszystkich sektorów energetyki, z naciskiem na produkcję jak najmniej obciążającą środowisko naturalne, co zapowiedział prezydent Obama.

RANY BOSKIE – DZIURA W ZIEMI!

W sezonie wakacyjnym nie może się obejść bez sensacyjnych doniesień wybudzających z błogiej drzemki znużonych czytelników prasy. W sierpniu parę redakcji, głównie w mediach elektronicznych, wpadło na pomysł eksploatowania doniesień dotyczących lejów krasowych, od jakich roi się w prasie amerykańskiej, zwłaszcza w południowych stanach. Trzeba przyznać, że to zjawisko wygląda nadzwyczaj efektownie, szczególnie na zdjęciach i filmach o wysokiej rozdzielczości. Mechanizm procesu jest banalnie prosty i od dawna znany w najdrobniejszych szczegółach. Nie przeszkodziło to jednak portalowi onet.pl w nadaniu wideoreportażowi ze stanu Kansas, opublikowanemu 6 sierpnia, tabloidowego tytułu: „Ziemia po prostu się zapadła. Nikt nie wie, jak to się stało”...

Na szczęście zawsze można sięgnąć do źródła (w tym przypadku CNN), by dowiedzieć się, że chodzi o lej krasowy, który pojawił się nagle na pastwisku w hrabstwie Wallace i osiągnął imponujące rozmiary: 30 m głębokości i 66 m średnicy. Zjawisko nie spowodowało żadnych ofiar ani szkód materialnych z wyjątkiem wykluczenia z użytkowania części łąki, co właściciel zapewne powetuje sobie pobieraniem opłat za możliwość oglądania tajemniczego cudu przyrody.

Trzeba przyznać jednak, że film udostępniony w Onecie robi wrażenie. Gdyby jeszcze komentarz dorównał poziomowi techniki...